

Beskid Mały ma swych obrońców. Rozmowa z Karolem Ciężakiem

Dlaczego przyłączyliście się do działań dla ochrony Beskidu Małego?

Karol Ciężak: Temat Beskidu Małego pojawił się w Towarzystwie na rzecz Ziemi już dawno, ale dopiero bezpośrednie interwencje mieszkańców zwróciły nam uwagę, iż problem jest niezwykle duży, a zagrożenie dla środowiska przerażające. Na nasze szczęście nie musieliśmy zaczynać i drążyć tematu od zera, gdyż Pracownia na rzecz Wszystkich Istot od lat zajmuje się inwestycjami narciarskimi na tym terenie. W efekcie po analizie materiałów nikt z nas w TNZ nie miał wątpliwości, że Beskid Mały jest naprawdę zagrożony, a do jego ochrony warto, a nawet trzeba się włączyć.



Widok z pierwszego szczytu Potrójnej na Halę Rzycką i wzniesienie „Na Beskidzie”.
Fot. Karol Ciężak

Zabudowa gór inwestycjami narciarskimi w czasach, gdy zimy są coraz słabsze, czego szczególnym dowodem jest ostatnia, wydaje się coraz bardziej nieracjonalnym pomysłem. Skąd bierze się parcie na ten kierunek rozwoju w górach?

W obecnej sytuacji próba inwestowania w rozwój infrastruktury narciarskiej zdaje się być całkowicie nie na miejscu. Ostatnia zima pokazała, że jest to inwestycja niezwykle uzależniona od kaprysów pogody, a tym samym dla prawdziwego biznesmena staje się jasne, iż jest ona nieprawdopodobna.

Wydawanie setek milionów złotych i bycie zależnym od tak nieprzewidywalnej rzeczy, jak polska zima, wydaje się być szaleństwem. Jedyne uzasadnienie, jakie dostrzegam, to próba zrealizowania inwestycji ze środków pochodzących w przeważającej mierze z dotacji Unii Europejskiej lub też z funduszy Województwa Małopolskiego. Pytanie tylko, po co niszczyć góry i zdrowie ludzi dla ewentualnego pozyskania dotacji?

Działania dla ochrony Beskidu Małego otrzymały silne wsparcie społeczności lokalnej, dodatkowo pod petycjami do Burmistrza Andrychowa podpisało się kilka tysięcy osób. Skąd wziął się taki odzew społeczny?

Mamy tutaj do czynienia z nietypową sytuacją. Dotychczas na rzecz ochrony środowiska działały głównie organizacje pozarządowe. W tym przypadku, co warto podkreślić, inicjatorami akcji są sami mieszkańcy. Osoby, z którymi nikt dotąd nie chciał rozmawiać, a przecież to ich domy są najbardziej zagrożone. Wreszcie mieszkańcy sięgnęli po przysługujące im prawo i na wszelkie znane im sposoby próbują powiedzieć, że ich głos jest niezwykle ważny i nie może być pomijany. To oni zwracali się do organizacji pozarządowych z prośbą o pomoc, a także sami czynnie zaangażowali się w nagłośnienie sprawy.

Niestety podobnych spraw na terenie Polski mamy bardzo dużo. Inwestorzy bardzo rzadko liczą się ze zdrowiem lub choćby tylko zdaniem mieszkańców. W efekcie społeczeństwo ma dość rozkradania i niszczenia kraju pod pretekstem tzw. rozwoju gminy. Rozwoju, który – jeśli przyjrzymy się uważniej – jest korzystny dla wąskiego grona, czasem nawet tylko dla jednej osoby.

Jaką szansę widzisz na satysfakcjonującą ochronę tych gór?



Beskid Mały, zresztą nie tylko on, to nasze dziedzictwo narodowe i nikt nigdy nie dał nam prawa niszczyć go dla własnego partykularnego zysku. Zasoby przyrodnicze gór kurczą się w zastraszającym tempie.

Jedyną dopuszczalną formą zmian jest postawienie na zrównoważoną ekoturystykę, ze szczególnym nastawieniem na rozwój lokalnych grup tzw. sieci wyspecjalizowanych ofert agroturystycznych. W efekcie mieszkańcy bezpośrednio i samodzielnie będą odpowiadać za rozwój gminy, a wypracowane zyski w całości pozostaną w ich rękach.

Karol Ciężak (ur. 1979 r.) - działacz społeczny, członek zarządu Towarzystwa na rzecz Ziemi, Stowarzyszenia Ananda oraz Interbeing Foundation. Przez część swojego życia pracował jako urzędnik, a także na zlecenie prywatnych inwestorów. Od kilku lat czynnie zaangażowany w prace organizacji działających na rzecz ochrony środowiska naturalnego i praw człowieka.